

10315

Moje przeżycie w Rosji

Pierwszymi słowami moimi to będzie wstanie się z domem <sup>ojcem</sup>. W dzień 10 kwietnia N. K. W. D. zabrano nam ojca, w noc, a na trzeci noc przysła kolej na nas. Wtedy było to tak; wszyscy spią jedna mamusia nie spała, słyszy hukot wózków wzruszona myśli to napewno do nas, prędko zebrała się, a tu już stukają - mamusia otworzyła drzwi, a oni to matczy bolszewicy weszli z krzykiem hałasem mówiąc: - cobyście ten krzyk pobudził całą rodzinę tylko jednym bratem spał stworzo bo <sup>z</sup> <sup>u</sup> wyprzedzi z więzienia rosyjskiego i przez ten cały okres nie spał a porządony był za pod palenie urzędu rosyjskiego. Uwolnili go w ten sposób że świadkowie twierdzili że jest umiarkowanie chory on tak udawał. Bolszewicy weszli do jego pokoju zciagneli

jego z łóżka i powiedzieli niechciał siedzieć 10315  
 aresztu ko pojedzie na daleki sybir. Te słowa  
 usłysawszy wszyscy w płacz a brat mój milował  
 jakby skamieniał. Wszyscy byli już strawni stojąc  
 jednym kącie szpitalni i mamżcie tym powiedzieli  
 ażebyśmy się nie ruszali bo będzie rewirija. Po  
 rewiriji zaczęli oni sami pakować rzeczy spakowali  
 sam dobiark, a co lepsze się zostało. Płakał nikt  
 nie pokazał tylko brzech mój bracia nias uspo:  
 kowali. Wojskowy enkwadranta nas miewał się  
 że mnie mówiąc te słowa: "bolszaja dziewczko  
 wamni swozi klykly badise igrołsiaz naszymi dewo:  
 kami." Ja spłaczem siadłam na wóz a mamiasia  
 rozgoryczona chiege jessere coś kolwiek wzię  
 bolszewicy jej nie dają uderzyła jednego drugiego  
 postawiwszy na swoim siadła. Trzy wozy odjecha:  
 ły była godzina 6 rano ludzie idące do roboty  
 zognaly się z nami i płakały.

Przyjechaliśmy na stację i w ten sam dzień odjechaliśmy 10315  
 Podróż była ciężka jechaliśmy 12 dni, w tej podróży  
 w naszym wagonie umarło dwoje dzieci. Jechaliśmy  
 jak gdyby w ciemnicy wszyscy było posalijane  
 moje bracia odbili deszkę i widzieliśmy po drodze  
 pokłiki wsie i miasta i wiejskie dzieci stojące przy  
 torach lecz płakały jak im było nos.  
 Gdy przyjechaliśmy na stację Tubyrak nas wygrzesili  
 jak łowar i odbyła się jednego z nich przedmasa.  
 Wypowiedział on że my przyjechaliśmy no. robotę  
 do Karakstana do Kustonajskiego wojewódctwa.  
 Przybyło dużo aut i zawieźli nas do przedmieścia  
 Centrali tam byliśmy dwa dni, a następnie  
 wyjechaliśmy do adrielenie nr 4. Nazajutrz nas  
 spisali a potem nas rozkazali iść do roboty  
 tym kłóczy mój skamione lat 16 a dzieci  
 do szkoły, izeli niestety chodzili do szkoły niech  
 postępują na robotę Ja ponieważ byłam



(Wielkie zrobiło się) <sup>6</sup> Wielkie <sup>10315</sup> wspomnienie zrobiło <sup>na</sup> nas gdy  
pierwszy raz zobaczyliśmy czerwonych ludzi. Gdy rozg-  
li do coś mówić coś z rosyjskiego słowa było bar-  
dzo śmieszne, ale ich prezydent kolchozu mówił  
ymiał więc my zrozumieli że trzeba się przenieść  
do tak zwanej kibitki. Kibitka to gliniane mi-  
nka. Żyliśmy bardzo biednie, wydzierali nam  
przemicy 400 gr też na praczowniku, a około  
200 gr i kieszonnych owoców 100 gr więc było  
ciężko pracowaliśmy wszyscy bez wyjątku.  
Ale przyszedł czas wolności i czas wyjazdów  
2) zagrońmy pierwszy raz nas okłamali transpo-  
rtu nie było i my z powrotem do kolchozu  
i wlej droższe nas okradli. Wróciliśmy do kolchozu  
tylko 4 no trzech braci wstąpili do wojska,  
a siostrze pojechała do Brankapsu na pracę  
złyło się jeszcze gorzej niż przedtem jedliśmy  
tę trawę bo ełotia już niedawali

<sup>7</sup> Gdy przyjechała siostra zabrała mamę do miasta  
Kagan, a ja z najmłodszym bratem <sup>10315</sup> byłem  
już w ochronce ogłosili wyjazd ze nasza  
ochronka ma wyjeżdżać, smutno było się mamę  
rostać ale nazywało się trudno. Wyjeżdżamy.  
Wspodrozry ja zachorowałam na czerwonkę  
W Krasnowosku było mi trochę lepiej.  
Nasza ochronka znalazła kierowniczkę  
Myrawskij przybyła do Pocklewi i tam  
spotkałam się z mamusią i siostrą, a  
brata już nie zastałam umarł w Krasnowosku  
Mamusia zabrała nas z bratem z ochronki i  
jeździmy w Teheranie tylko mamusia jest  
tęraz w szpitalu, ale Bóg da mamusia będzie  
znowa i przyjdzie do nas i pojedziemy do Afryki  
zwiedzać i dalej opiszę.

Wanda Bilińska